Szanowny Panie Redaktorze !!!

 Przyczynił się Pan swoim wypracowaniem, kompilacją charakterystyczną dla poziomu prezentowanego przez każdorocznych maturzystów ściągających rozmaite pomocne teksty z internetowych wyszukiwarek, do zagęszczenia atmosfery w dyżurnym ostatnio “temacie” działek i Polskiego Związku Działkowców.  Podejmowanie ,niezbędnej w Pana przypadku , czynionej ze świadomością swoistej reedukacji, niemal  misji apostolskiej – posiądnięcia przez Pana Redaktora wiedzy opartej o realia, wykracza poza moje zasoby cierpliwości. Zresztą, to próbują już , bez większego powodzenia czynić inni działkowcy piszący do Pana w tym gorącym czasie.  Wydaje się mnie, że naczytał się Pan Redaktor złych bajek o złych ludziach w Polskim Związku Działkowców.  Działki i ich Związek istnieją zapewne dłużej niż Pan żyje i tworzy, i naprawdę w jego istnieniu i działaniu, bez z góry założonej tezy, nie da się tych bezeceństw , które są temu środowisku zarzucane, udowodnić. Można je bezkrytycznie – bo inni tak mówią – powtarzać i krzewić  totalną bzdurę.  Ci żałośni  niby- Prometeusze , Michalak w Olsztynie, Czaplicki a nie Czapliński w Ostrołęce, jacyś inni w Wielkopolsce lub w Kujawsko-Pomorskiem bohaterowie Pańskiej i innych opowieści , byli po wielekroć przywoływani, jako dyżurne przykłady na najdłuższą wojnę nowoczesnej Europy.  Zauważył Pan wszakże trafnie – każdy z nich ma jakąś indywidualną skazę, coś się za nimi ciągnie – a to przywłaszczone  pieniądze, a to samowola budowlana i rażące łamanie ładu przestrzennego.  O przynależności do PZD – bezwarunkowo przymusowej napisano parę hektarów papieru, ale o bezwarunkowo przymusowym zapisywaniu mających ochotę  na przejęcie działki np. w Ogrodzie” Czarnowiec”, którym na gruntach  przekazanych PZD  zarządza Stowarzyszenie Miłośników p. Czaplickiego, do jego stowarzyszenia  już się nie  mówi.  Czy u innych jest inaczej?   Śmiem wątpić.  Rada Krajowa PZD, a nie Zarząd Krajowy jest legalnie działającą strukturą, ma swoje ramy organizacyjne, i o ile wiem nie ma rzecznika prasowego. Te wyssane z brudnego palucha sensacyjki  personalne z okresu wczesnego SuperExpresu czy innego tabloidu słyszałem jakieś 10-12 lat temu. Mógłby się Pan trochę postarać....   Niczyjego zainteresowania nie budzi  makronepotyczna i upartyjniona polityka personalna i kadrowa w samorządach różnych szczebli, przywykliśmy do niej jak do czegoś normalnego , warto więc z grubej rury rzygnąć siekańcami po ogródkach, a dobrze im tak....  Parę lat temu, przed I Kongresem  PZD – w lipcu 2009 roku, pojawił się plakat z treścią, która idealnie pasuje do całego zamieszania z prof. Gardockim w tle. Spychacz na tle zieleni i słowa “grunt to grunt”. Zdawać mogłoby się , że “ wszystko to już było i nie wróci więcej “, gdyby nie było w tle hektarów, dziesiątek, setek, tysięcy....

Z nadzieją na trzeźwość osądu  Trybunału Konstytucyjnego łączę , obok słów krytyki, wyrazy szacunku.

Grzegorz Oracz,stary dosłownie i w przenośni działkowiec z ROD “Czeczotka” w Ostrołęce.

PS. Pragnę dodać na zakończenie, że Ostrołęka nie tylko Czaplickimi stoi.